

SZLAK WIELKICH JEZIOR MAZURSKICH – JEZIORA PÓŁNOCNE

Maria Olszowska (Mrągowo)

Aby z jezior środkowych dotrzeć jachtem na jeziora północne, należy z jeziora Tałty przepłynąć system wodny, na który składają się cztery kanały łączące z sobą kilka jezior (Ryc. 1). Płyniemy ko-



Ryc. 1. Szlak Wielkich Jezior Mazurskich.

lejno kanałem Tałckim, Leleckim (Grunwaldzkim), Mioduńskim oraz Szymońskim i jeziorami: Tałtowski, Kotek Wielki, Szymon, Szymoneckie i Jagodne (Ryc. 2). Płynąc kanałami podziwiamy potężne, sta-



Ryc. 2. Wejście do Kanahu Tałckiego. Widok z boku. Fot. M. Olszowska.

re topole, lipy, olchy i różnorodne motyle (Ryc. 3). Do jezior części północnej szlaku zaliczam: Jagodne, Boczne, Niegocin oraz zespół jezior o wspólnej nazwie Mamry. Płynąc jeziorem Jagodne mijamy niewielką urokliwą Zatokę Kula, za którą rozciąga się jezioro Boczne, prowadzące nas wprost na jezioro Niegocin. Nad Niegocinem leży Giżycko, nazywa-



Ryc. 3. Bielinek bytomkowiec (*Pieris napi*) na brzegu kanału.
Fot. M. Olszowska.

ne przez żeglarzy drugą po Mikołajkach stolicą żeglarstwa. Niegocin jest jeziorem z dnem o zmiennej głębokości, podobnie jak inne jeziora morenowe na przykład Boczne czy Śniardwy. W niektórych miejscach tych jezior woda sięga człowiekowi tylko do pasa. Niegocin jest trzecim pod względem rozmiarów akwenem szlaku. Brzegi jeziora są przeważnie niskie z dużą ilością trzciny pospolitej. Na tym akwenu leży Wyspa Miłości, na której wg legendy mieszkał zamożny rybak z żoną i z trzynastoma córkami. Rodzice postanowili, że ostatnia, najpiękniejsza córka Galinda musi pozostać na wyspie i przejąć po nich majątek. Dziewczyna jednak zakochała się w chłopcu z lądu i dla niego chciała opuścić wyspę. Zrozpaczony ojciec poszukał pomocy u czarownicy. Czarownica upodobniła się do córki rybaka i poszła na spotkanie z jej wybranym. Zakochany chłopiec nie rozpoznał czarownicy, przytulił ją i natychmiast przemienił się w żabę. Prawdziwa Galinda przyszła na spotkanie później i długo czekała na ukochanego, który się nie pojawiał. Znużona postanowiła wykąpać się w jeziorze. Dopływając do brzegu usłyszała

gromadny rechot żab. Galinda wzięła jedną z żab w swoje dłonie i rozpoznała w jej oczach czule spoj-



Ryc. 4. Fontanna z Galindą i jej zakochanym narzeczoną. Giżycko. Fot. M. Olszowska.

zenie swego ukochanego. Wstrząśnięta tym odkryciem, zastygła w bezruchu i trwa tak do dziś. Obecnie w centrum Giżycka możemy podziwiać fontannę z rzeźbą Galindy trzymającej w dłoniach żabkę (Ryc. 4).

Z jeziora Niegocin na Mamry można przeprawić się Kanałem Niegocińskim albo biegnącym przez centrum Giżycka Kanałem Łuczańskim z zabytkowym mostem obrotowym. Most został skonstruowany w II połowie XIX w. Poprzedni zawalił się w 1859 roku i władze miasta podjęły decyzję o wykonaniu nowego. Obecny most po remontach funkcjonuje od 1993



Ryc. 5. Zabytkowy most obrotowy na Kanale Łuczańskim w Giżycku. Fot. M. Olszowska.

roku. Jest jedną z niewielu tego typu konstrukcji w Europie i jedyną w Polsce. Cała operacja ręcznego otwierania mostu zajmuje jednemu człowiekowi około pięciu minut. Aby statki wycieczkowe i jachty mogły przepłynąć przez kanał, most jest „usuwany” na bok (Ryc. 5).

Z kanału Łuczańskiego wpływamy na kompleks jezior pod wspólną nazwą Mamry. Do zespołu Mamry należą jeziora: Kisajno, Dargin, Łabap, Dobskie, Kirsajty, Przysań, Mamry Małe (Mamerki), Święcayty i Północne Mamry. Krajobraz Kisajna i Północnych Mamr urozmaica dwadzieścia wysp, stanowiących rezerwat „Wyspy na Jeziorach Mamry i Kisajno”



Ryc. 6. Jezioro Kisajno z wyspami. Fot. M. Olszowska.

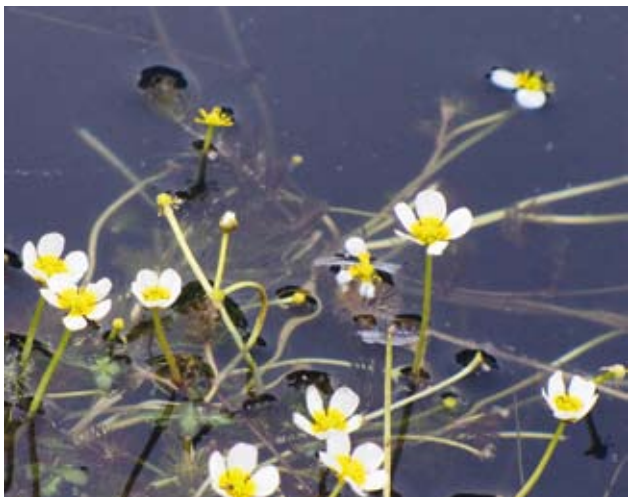
(Ryc. 6). Jest to rezerwat faunistyczny utworzony w celu ochrony miejsc lęgowych ptactwa, ale również dla ochrony naturalnego krajobrazu polodowcowego, głazowisk w utworach morenowych (na Fuledzkim Rogu) i ochrony zarośli trzcinowych wokół wysp. Tereny nad jeziorami porastają bory, olsy, łęgi,



Ryc. 7. Tracz nurogęś z rodziną (*Mergus merganser*). Jezioro Dobskie. Fot. M. Olszowska.

zarośla wierzbowe oraz mieszane lasy bagienne. Na niebie zaobserwujemy sylwetki kani czarnej, błotniaka stawowego, żurawia, czapli siwej i czapli białej. Usłyszymy bucący głos bąka zwyczajnego, a na wodzie zobaczymy stadko tracza nurogęsi (*Mergus merganser*) (Ryc. 7). Wody rezerwatu zdobiją między innymi grązel żółty i pięknie pachnący jaskier wodny (*Batrachium aquatile*) (Ryc. 8). Na wschodnim brzegu Kisajna znajduje się rezerwat florystyczny Pierkunowo utworzony w celu zachowania naturalnych zespołów roślinności torfowiska wysokiego: mchu torfowca, bazyńny czarnej, żurawiny błotnej i rosiczki

okrągłolistnej (*Drosera rotundifolia*) (Ryc. 9). Na Kirsajcie można podziwiać widowiskowe zachody słoń-



Ryc. 8. Pięknie pachnący jaskier wodny (*Batrachium aquatile*).
Fot. M. Olszowska.

ca. Lubię wieczorny spokój wody i chętnie rozsiadam się w kokpicie (to zagłębienie w odkrytym pokładzie *jachtu*), patrząc w pociemniałą wodę jeziora. Plusk i wyskakujące z wody ryby, świadczą o polowaniu, odbywającym się tu mimo zapadającego zmierzchu.



Ryc. 9. Rosiczka okrągłolistna (*Drosera rotundifolia*). Pierkunowo.
Fot. M. Olszowska.

Przepletywamy koło Fuledzkiego Rogu i wpływamy na jezioro Łabap a potem zmierzamy w kierunku jeziora Dobskiego w południowo-zachodniej części zespołu jezior. Dobskie wchodzi w skład europejskiej ostoi ptaków. Jest w całości chronione i objęte strefą ciszy. Na tym akwenie leżą dwie interesujące przyrodniczo wyspy. Jedną z nich jest rezerwat dzikiej przyrody – Wysoki Ostrów (tzw. Wyspa Kormoranów) o powierzchni zaledwie 2 ha. Żyje tu kolonia łęgowych kormoranów i czapli siwej. Oba gatunki zgodnie gniazdują na lipach i wiązach na wpół uschniętych z powodu niszczącego oddziaływania trującego guana

tych ptaków (Ryc. 10). Drugą wyspą jest Gilma, będąca źródłem magnetycznych anomalii, podobnie jak wawelskie wzgórze w Krakowie. Przy wyjściu z jeziora Dobskiego mijamy ponownie Fuledzki Róg, będący, jak już wspomniałam, rezerwatem geologicznym, który został utworzony w celu zachowania reliktowego krajobrazu polodowcowego, mającego charakter pierwotnego głazowiska.

Żeglujemy znowu po jeziorze Łabap i jak zwykle zaglądamy do Sztynortu, żeby zobaczyć, co dzieje się z tamtejszym pałacem. Jest to jeden z najcenniejszych pałaców wschodniopruskich otoczony parkiem



Ryc. 10. Ogołocona z drzew Wyspa Kormoranów. Jezioro Dobskie.
Fot. M. Olszowska.

z lipami, dębami i bukami. Od XV wieku aż do zimy 1945 roku pałac był główną siedzibą rodu Lehndorff, jednego z najbardziej zasłużonych rodów szlachty pruskiej. Ostatni z rodu, Henrich, 20 lipca 1944 roku w Wilczym Szańcu w Gierłozie brał udział w nieudanym zamachu na Hitlera. Piękny niegdyś pałac popadał w ruinę przez ponad 20 lat. Pod koniec 2011 roku pojawiła się kolejna szansa na remont tego zabytku, mającego przywrócić go do życia.

Jeśli mamy zamiar wpłynąć na właściwe Mamry Północne, musimy ze złożonym masztem przepłynąć pod drogowym wiaduktem na niewielkie, urokliwe, wąskie jezioro Kirsajty, a dopiero z niego na rozległe Mamry. Mamry są jeziorem morenowym z jeziorami bocznymi: Przysań, Mamerki i Święcajtę. Na jeziorze Przysań w pobliżu leśniczówki Mamerki można przycumować, zejść na ląd i zwiedzić potężne hitlerowskie bunkry z II wojny światowej oraz nieczynny Kanał Mazurski (Ryc. 11). Kanał został zaprojektowany, by drogą wodną połączyć Wielkie Jeziora Mazurskie z Bałtykiem. Budowę rozpoczęto w 1911 roku, potem przerwano z powodu I wojny światowej i wznowiono w 1934 roku. W czasach III Rzeszy kanał był obiektem tajnym. Budowę ostatecznie przerwano w 1942 roku i nigdy nie dokończono.

Długość kanału po polskiej stronie wynosi 22 kilometry. Na kanale znajduje się 10 śluz wyrównujących 112-metrową różnicę poziomu wód między Mamrami,



Ryc. 11. Wejście do nieczynnego Kanału Mazurskiego. Fot. M. Olszowska.

a rzeką Łyną, 2 jazy oraz mosty i groble. Zwiedzanie kanału to frajda dla miłośników tego typu obiektów.

Zanim z morenowych Mamr wpłyniemy do Węgorzewa, warto jeszcze popłynąć na jezioro Święcajtę, wschodnio-północną odnogę Mamr. Akwen łączy ujście rzeki Sapiny z jeziorem Stręgiel. Zimą na tym jeziorze próbuje się organizować regaty bojerowe wzorem niemieckich regat, które miały miejsce w latach trzydziestych XX wieku.



Ryc. 12. Port w Węgorzewie. Fot. M. Olszowska.

Ostatnim portem na głównym szlaku mazurskich jezior jest Węgorzewo (Ryc. 12). Płyniemy doń najpierw meandrującą rzeką Węgorapą, a potem przekopanym Kanałem Węgorzewskim. Jak większość portów na całym szlaku także i ten port zmienił swoje oblicze. Stał się portem z nowoczesną infrastrukturą turystyczną dostosowaną do potrzeb wodniaków.

W Węgorzewie zakończyliśmy nasz rejs. Trwał trzy tygodnie. Pogodę mieliśmy przekropną, z przewagą dni pochmurnych z burzami i sztormowymi wiatrami. Nie zabrakło też dni słonecznych, wręcz upalnych. Nacieszyliśmy oczy urodą natury. Nie było miejsca na nudę, bo na scenie „teatru Przyroda” ciągle zmieniała się scenografia. Od wczesnych godzin rannych mogliśmy podziwiać otaczający nas piękny krajobraz, słuchać „ptasiego radia”, szumu fal, melodii deszczowych kropli spadających na pokład i wiatru grającego na wantach. Wróciliśmy do codziennych obowiązków zrelaksowani z zasobem nowych sił.

To zrozumiałe, że na urlopie każdy chciałby odpuścić od pośpiechu, miejskiego zgiełku i monotonii codzienności. Większość pragnie korzystać z uroku natury i mieć kontakt z przyrodą. Jednak, by tak nadal było, musimy chronić skarby natury. Od turystów – wodniaków w dużym stopniu zależy stan czystości wód i brzegów jezior po sezonie letnim. A jak się szacuje, Mazury odwiedza wtedy około 60 tysięcy żeglarzy. Przy tak dużym natężeniu ruchu turystycznego, ważne jest, żeby nieczystości z jachtów były legalnie odbierane w portach i trafiały do utylizacji. Na szlaku powstaje sieć ekologicznych przystani żeglarskich z systemami odbioru i segregacji odpadów. Będzie w nich można opróżnić przenośne toalety, pozbyć się śmieci, pobrać czystą wodę, skorzystać z natrysków, pralni, zmywalni naczyń oraz punktu pomocy medycznej i naprawy jachtów. Przystanie zapewnią także slipowanie jednostek pływających (wodowanie i wyciąganie jachtu z wody). My turyści-żeglarze mamy zadbać o to, żeby nieczystości z jachtów nie trafiały bezpośrednio do wód jezior i w ten sposób wspólnie działać na rzecz ochrony Szlaku Wielkich Jezior Mazurskich. Takie zachowania nie wymagają z naszej strony nadzwyczajnego wysiłku. Wystarczy trochę wyobraźni i dobrej woli. Wszak wszyscy płyniemy na tej samej łodzi...

Ahoj!!!